Nr. 217. Kraków, Sobota 21 Września 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Z Kaczkowskiego **„ŚWIĘTA KLARA“,** która wypełni nasz feleton przez parę miesięcy.

W drugim feletonie zamieszczać będziemy w przyszłym kwartale oprócz prac z dziedziny ruchu artystyczno-literackiego, oryginalne i tłómaczone nowele, rozprawy i t. p.

Na gwiazdkę

otrzymają stali prenumeratorzy naszego pisma, jak już zapowiadaliśmy:

„Noworocznik N. Reformy“.

Będzie to cenne wydawnictwo, obejmujące oprócz części kalendarzowej i informacyjnej, rozprawy i nowele wybitnych autorów polskich.

„Koncentracya“.

Od p. T. Romanowicza otrzymujemy następujące pismo:

Zamieszczony w ostatnim numerze wiedeńskiego *Przełomu* artykuł dra Witolda Lewickiego p. t. „Koncentracya“ — wymaga odpowiedzi ze strony tej właśnie politycznej grupy, do której ja mam zaszczyt należeć. Wymaga jej może już najbardziej odemnie osobiście, a to z powodu, że artykuł jest osnuty na tle mego przemówienia wobec wyborców miasta Lwowa, że to przemówienie nad zasługę podnosi, a dochodzi do konkluzyi, z którą ja żadną miarą zgodzić się nie mogę. Gdybym milczał, mógłby kto myśleć, że się zgadzam.

Dr. Lewicki w artykule tym bardzo dobrze określa niektóre zadania Sejmu, chociaż ich bynajmniej nie wyczerpuje, bo np. reformę wyborczą i sprawę szkół i nauczycieli zupełnie pominął. Z tego mu jednak zarzutu nie czynię: nie chciał pisać i nie napisał szczegółowego programu, podniósł myśl zasadniczą: „usunięcie wszelkich pozostałych jeszcze nierówności i uciążliwości w obowiązkach publicznych“, „resztek ustroju feudalnego, tak, żeby nie było cienia z nierówności w ciężarach publicznych“. Na to oczywiście zupełna zgoda.

Wszakże droga, jaką ku osiągnięciu tego celu wskazuje, jest według mnie tak błędna, tak dalece w istniejących w Sejmie stosunkach nieuzasadniona, że wejście na nią odwiodłoby od celu, zamiast nas do niego zbliżyć.

Dr. Lewicki pisze:

„Do przeprowadzenia tych zadań Sejm przyszły musi stanąć rozwiniętym frontem, żadne podziały na większość i mniejszość sejmową w dzisiejszym stanie rzeczy nie mają sensu. Żadne unie konserwatywne, żadne naśladownictwa klubów — jeden Sejm i jedna unia.

„Kiedy nieprzyjaciel ukazuje się z flanków, wtedy wódz siły jednoczy, chorążowie otrębują koncentracyę. Byłoby śmiesznem dziś, wobec grożącego sprawie narodowej niebezpieczeństwa, dzielić się na obozy: armia narodowa musi iść dzisiaj skoncentrowana rozwiniętym frontem“.

Jakież byłyby następstwa takiej organizacyi? Nie ma klubów. Posłowie demokratyczni nie tworzą żadnej odrębnej grupy. Wszyscy polscy posłowie tworzą jednę, skoncentrowaną armię. Ta armia musi mieć wodza i wodzowi temu musi być posłuszna — bo inaczej nie ma koncentracyi. Któż ma być tym wodzem? Albo nim będzie jeden człowiek, albo jakaś komisya. W jednym i drugim wypadku ten wódz musi być i będzie mężem zaufania większości, a ta większość jest jeszcze zawsze konserwatywna. Rzecz więc jasna, że w takiej organizacyi posłowie demokratyczni byliby w swej działalności zupełnie skrępowani. Nie mogą uczynić wniosku w Sejmie, nie mogą wnieść interpelacyi, jeżeli im „wódz“ nie pozwoli. Nie mogą zebrać się na naradę co do stanowiska, jakie mają zająć wobec wniosków innych posłów, bo taka narada to już „naśladownictwo klubów“, to już wyłamanie się z pod koniecznego w armii posłuszeństwa. Jeżeli bowiem wódz ma być naprawdę wodzem, to musi on już naprzód oznaczyć, jakie stanowisko się ma zajmować wobec każdej kwestyi, inaczej armia mu się rozprószy. Doradzając więc „koncentracyę“, doradza nam p. Lewicki... ubezwładnienie.

Koncentracya jest konieczna tam, gdzie jest nieprzyjaciel i to nieprzyjaciel tak poważny, żeby ci, co się do walki z nim zabierają, nie wyglądali na donkiszotów. W Sejmie — ja dotąd nie widzę nieprzyjaciół, prócz może trzech lub czterech moskalofilów — a nie wątpię, że i w tym składzie Sejmu, jaki z nowych wyborów wyjdzie, innych i więcej nieprzyjaciół nie będzie. Jeżeli może kto da się porwać temperamentowi lub chwilowemu rozdrażnieniu, i podniesie głos nienawiści, to bez żadnych koncentracyj głos ten z pewnością natychmiast będzie stłumiony. Dla kilku moskalofilów, dla obawy, że może się ktoś kiedyś wyrwać z głosem, który narodowe nasze uczucia obrazi — pozbawiać się korzyści organizacyi klubowej, która dla demokracyi naszej w Sejmie jest tem bardziej potrzebną, iż tworzy ona garstkę — byłoby wprost nierozumnem.

Jestem więc przekonany, że nie własnem tylko odpowiadam imieniem, ale wyrażam też opinię wszystkich byłych kolegów sejmowych i wszystkich tych, którzy pod sztandarem demokracyi polskiej do Sejmu wejdą, że nie wyrzekną się oni nigdy swej odrębności jako stronnictwa wśród wielkiego narodowego obozu, nie pozbędą się korzyści, jakie szczególniej dla mniejszości płyną z klubowej organizacyi. Na hasło „precz z klubami“ — odpowiedzą: precz z koncentracyą, która nam odbierze możność działania w myśl naszego programu.

A byliby oni niewątpliwie bardzo szczęśliwi, gdyby w kwestyach ważnych, zasadnicze znaczenie mających, mogła nastąpić taka koncentracya, żeby kluby konserwatywne uznawszy konieczność naprawy naszych stosunków, postulatom polskiej demokracyi w tym kraju dały w Sejmie większość. Takiej chwili radosnej doznaliśmy raz w ubiegłym Sejmie, gdy zrównano ciężary szkolne gmin i obszarów dworskich — a dokonała się też wówczas chwilowa koncentracya, bo wniosek przeszedł jednogłośnie. Takich chwil więcej pragniemy — ale możliwe one są tylko przy ścisłej klubowej organizacyi. Z tej to organizacyi wyszły pierwsze wnioski o zrównanie szkolnych ciężarów — a chociaż pierwotnie upadały, to później znowu tylko klubowa organizacya konserwatystów zapewniła im zwycięstwo wówczas, gdy nasza myśl przez konserwatystów podjętą została. Więc zarówno w interesie demokracyi, jako stronnictwa, jak w interesie prac sejmowych, które bez klubowej organizacyi zbyt często byłyby na zupełnie niepewne fale puszczone, leży odrzucenie wojowniczego projektu „koncentracyi“.

Wreszcie jedna jeszcze uwaga: Kiedyśmy przed sześciu laty w liczbie 20 posłów weszli do Sejmu, zrobiono przeciw nam koncentracyę, tak zwaną Unię konserwatywną. Utonął w tej Unii prawie cały dawny „środek“, utonęli z małemi wyjątkami ci z pomiędzy reprezentantów szlachty, którzy wprawdzie w wielu punktach z nami się nie zgadzali, ale wobec konserwatystów krakowskich i podolskich tworzyli bardzo pożądaną przeciwwagę, i z którymi dawny klub postępowy niejednokrotnie dochodził do porozumienia. Brak tego dawnego „środka“ w ubiegłem sześcioleciu nieraz bardzo dotkliwie dawał się uczuć. Jeszcze dotkliwszym byłby brak klubowej organizacyi posłów demokratycznych, gdyby mieli pójść za danem przez dra Lewickiego hasłem „koncentracyi“. I jeżeli czego przedewszystkiem pragnąćby należało, w interesie postępowego rozwoju naszych stosunków krajowych, to wyzwolenia się dawnego środka z pęt, jakie mu nałożyła „Unia“, ażeby odrodzony i młodemi siłami wzmocniony, mógł się znowu pojawić na widowni sejmowej.

Jakkolwiek się stanie — demokratyczni posłowie w przyszłym Sejmie, bez względu, w jakiej liczbie tam się znajdą, stanąć powinni i niewątpliwie staną, jako osobna, celu i środków świadoma, ściśle solidarna, polska klubowa organizacya.

We Lwowie, 18 września 1895.

Tadeusz Romanowicz.

Jubileusz zajęcia Rzymu.

Od kilku dni trwają w Rzymie uroczyste pochody i zebrania, mające przypomnieć Włochom zajęcie Rzymu przez armię Wiktora Emanuela w dniu 20 września 1870 roku. Od kilku dni odbywają się w kościołach Rzymu błagalne nabożeństwa, mające przypomnieć katolickiemu światu, że przed ćwierć wiekiem Pius IX postradał państwo świeckiego władcy, gdy wyłom w „Porta Pia“, działami króla-Sabaudczyka wybity, był hasłem do kapitulacyi wojska papieskiego. Na gruzach państwa papieskiego dokonał Wiktor Emanuel dzieła zjednoczenia Włoch, i dlatego król Humbert wzywa do objawów radości w 25 lat po tym historycznym fakcie; Watykan natomiast wznawia protest przeciw wydarciu „ojcowizny św. Piotra“ i każe ubolewać wiernym nad zwycięstwem przemocy a prosić Boga, aby „dał opamiętanie“ wrogom kościoła, do których przedewszystkiem zaliczono dynastyę sabaudzką.

W ten sposób ludność katolicka Włoch, a Rzymu w szczególności, ma dwóch panów, z których każdy w innym kierunku szukać jej każe zbawczej idei politycznej. Antagonizm Kwirynału i Watykanu zaostrzył się niesłychanie z powodu uroczystości, do których inicyatywę dał król Humbert i rząd Crispiego.

Zjazdy gimnastyków, towarzystw strzeleckich i śpiewackich, popisy pod gołem niebem, pochody i zebrania, uroczyste przedstawienia, widowiska, bankiety i mowy, trwają już od dni kilku i ściągać mają ludność włoską i obcą do Rzymu jeszcze przez czas dłuższy.

Onegdaj odbyły się w Rzymie uroczystości gimnastyków i towarzystw strzeleckich. O godzinie 11 udał się król w towarzystwie ministra wojny na boisko, przygotowane dla popisów gimnastycznych. Plutony gimnastyków defilowały przed królem, który szczególnemi względami zaszczycił gimnastyków niemieckich, zresztą przy innej także sposobności demonstracyjnie przyjmowanych.

Po południu odbyły się popisy stowarzyszeń strzeleckich. Długi ich pochód wyruszył z Pantheonu; przemarsz na łąki Maksencyusza, gdzie urządzono 200 tarcz do strzelania, trwał przeszło dwie godziny, a zamykał pochód oddział weteranów z armii Garibaldego, na którego czele postępował starzec 80-letni. Król wyjechał powozem z małżonką na miejsce popisów. Tłumy ludności jednak utrudniły jazdę powozem do tego stopnia, że król wysiąść musiał i wraz z królową wśród wezbranych fal ludności pieszo zdążał na plac popisów.

Ludność miała być rozentuzyazmowana; królowę całowano po rękach, król rozmawiał z towarzyszami pieszej wędrówki, jakich mu los nadarzył. Na placu samym miał Crispi przemowę do króla. Cichym, ledwo dosłyszalnym głosem wygłosił sędziwy prezydent rządu włoskiego mowę, niezbyt szczęśliwie do strzeleckiej uroczystości zastosowaną.

Wyraził Crispi w tej mowie nadzieję, że sława starych Włoch odżyje; że wraz z uroczystością strzelecką wznowi się tradycyę politycznego renesansu Włoch. Wiktor Emanuel i Garibaldi nauczyli przez zbawczą siłę broni, że wolność i niezależność kraju na ofiarności i męskiej odwadze obywateli polegają. Świat powitał w ostatnich miesiącach męstwo Włochów z sympatyą. Dzisiejsza uroczystość powie mu, że Włochy dość silne są w robieniu bronią, „aby odeprzeć obcą przemoc, na swoją szkodę skierowaną“. Włochy chcą silne być fizycznie i duchowo, a uzyskać to można tylko przez należyte wychowanie; wychowywać zaś znaczy tyle, co rządzić.

Mowa Crispiego nie wywarła podobno silniejszego wrażenia. Przesadna i pełna egzaltacyi, jak zwykle mowy włoskich mężów stanu, zawierała tylko jeden zwrot ważniejszy o sile odpornej Włoch.

Uroczystość strzelecka odbyła się wspaniale; król z rodziną przypatrywał się popisom. Natomiast wieczór zakazała policya urządzenia zabawy ludowej nad Tybrem i pochodu gimnastyków z pochodniami na Kapitol, co obudziło powszechne niezadowolenie. W ogóle uroczystości o charakterze ludowym mają być wzbronione. Rząd boi się najwidoczniej, aby nie przyszło do demonstracyj o wręcz przeciwnym charakterze, niż on sobie życzy.

Równocześnie liberalna opozycya pobudza niechętne Crispiemu umysły na prowincyi. — Na uczcie, jaką w Wenecyi wyprawił dla Rudiniego poser Papadopoli, miał były premier włoski mowę polityczną, w której wzywał do walki w obronie swobód publicznych i urządzeń państwowych, zachęcał do reform ekonomicznych, wskazując przytem na opłakany stan Sycylii i Sardynii. Nikt nie zna zamiarów rządu, nikt w ogóle nie przeczuwa, czy rząd myśli co zrobić.

Rudini ubolewał, że urządzono jubileusz 20 września, któremu Crispi nadał najniepotrzebniej charakter urzędowy. Pamięć tego dnia nie stała się przez to żywotniejszą, gdyż tego ona nic potrzebowała, a za to zburzył Crispi proces pojednania Watykanu z państwem, proces, który już znacznie się rozwinął. Proces ten odbywał się na podstawie nienaruszalności narodowego stanu posiadania, a zapewniał kościołowi wolność i swobodę, jakich do sprawowania swojego urzędu wymaga.

Mowa ta Rudiniego narobiła wrzawy wielkiej. Zarzucono Rudiniemu brak taktu i patryotyzmu.

Sympatye i udział Włochów w uroczystościach jubileuszowych są zatem podzielone. Jedni zachowują się wobec nich niechętnie, a nawet wrogo dla tego, że słuchają więcej kościoła i jego władzę duchowną przedkładają nad świeckie interesa państwa; drudzy znowu dla tego, że niechęć do Crispiego przenoszą na państwo i dynastyę. Gawiedzi ze sfer wszelakich, żadnej *„panem et circenses“*, nie braknie nigdy przy tego rodzaju sposobnościach; atoli na fałszywej byłby drodze, ktoby z entuzyazmu chwilowego rozbawionych tłumów wnioskować chciał o ich zadowoleniu z istniejących stosunków. Oburzenie na rząd Crispiego żłobi sobie w najniższych i najgęstszych warstwach ludności coraz głębsze łożyska; ludność robocza i rolnicza żyje w największej nędzy i w obozie socyalistów szuka ratunku. Kraj zrujnowany złą gospodarką, upada ekonomicznie, powaga rządu słabnie. Czy hałaśliwe uroczystości przywrócą mu siłę młodzieńczą z przed lat 25, — to wielkie pytanie.

Ruch wyborczy.

Sejmowy komitet centralny wyborczy dla zachodniej części Galicyi, na posiedzeniu dnia 19 b. m., zatwierdził następujące kandydatury na posłów sejmowych z okręgów wyborczych mniejszej własności: z okręgu wyborczego bialskiego dotychczasowego posła p. Franciszka Kramarczyka, z bocheńskiego dotychczasowego posła dra Franciszka Hoszarda, brzeskiego dotychczasowego posła Jana hr. Stadnickiego, chrzanowskiego Andrzeja hr. Potockiego, grybowskiego dotychczasowego posła p. Edmunda Klemensiewicza, jasielskiego p. Jana Datę, włościanina, myślenickiego dotychczasowego posła Józefa Popowskiego, wadowickiego dotychczasowego posła dra Fryderyka Zolla.

Sejmowy komitet centralny dla zachodniej Galicyi nie zatwierdził — jak dowiadujemy się — wyboru p. Adama Skrzyńskiego, dokonanego w sposób, który scharakteryzował nasz korespondent, ale zażądał wyjaśnień od p. Miłkowskiego i polecił mu ewentualnie zwołać nowe zgromadzenie.

Lwów. (Zgromadzenie komitetu mieszczańskiego.) Na zaproszenie radnego miasta, p. Ciuchcińskiego, zebrali się onegdaj wieczorem w sali ratuszowej nader licznie członkowie obszerniejszego komitetu mieszczańskiego, w celu zastanowienia się nad wyborem czterech posłów z miasta.

Przewodniczącym wybrano przez aklamacyę p. Stanisława Niemczynowskiego, zaś zastępcą p. Ciuchcińskiego. Sekretarzami wybrano radnych miasta pp. Kordysa i Getritza.

Zgromadzeni bez dyskusyi wybrali do komisyi wykonawczej pp. Wiktora Marszałkiewicza, Jana Kracha, Karola Bascha, Wilhelma Flaczyń-

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

3

(Ciąg dalszy.)

W Jaśle, późnym wieczorem, zapewne zawiadomiony o moim przyjeździe przez Goslara, przyszedł do mnie Henryk Rogaliński, jeden z najbliższych przyjaciół Wiesiołowskiego, i także nabił mi głowę niesłychanemi rzeczami. Według niego, w dzień wybuchu, miała się zerwać tak gęsta czerniawa, że austryackie załogi nie będą nawet mogły pomyśleć o obronie. Kiedym mu przedstawił, że u nas dotychczas nikt zgoła o powstaniu nie myśli, a nawet wojskowi dopiero zaczynają się rozpytywać o broń i pieniądze, odpowiedział mi: — To nic, my tym waszym majorom i pułkownikom zapalimy z tyłu taką rakietę, że ani się spostrzegą, jak się znajdą na czele oddziałów.

W Tarnowie, w krakowskim hotelu, zastałem cały tłum szlachty, która się tam zazwyczaj na karty zjeżdżała. Jedni z nich byli niezmiernie zaniepokojeni i bardzo źle mówili o Wiesiołowskim, drudzy takim samym zapałem gorzeli jak Rogaliński, ale w gruncie rzeczy nikt nic pewnego nie wiedział.

Nazajutrz wieczorem przyjechałem do Wojsławia, odległego o sześć mil od Tarnowa.

U Wiesiołowskiego zastałem jego brata Michała, Edwarda Dembowskiego i jakichś trzech szlachty dotąd mnie nieznajomych.

Podczas gdy Franciszek Wiesiołowski był słusznego wzrostu i smukły, ciemny blondyn z wąsami i faworytami, i ujmował każdego swemi towarzyskiemi formami, jego brat Michał był niższy wzrostem i więcej barczysty, jaśniejszy blondyn, z długą a rzadką brodą, z twarzą płaską i niezmiernie szerokiemi ustami, na których wciąż igrał uśmiech szyderczy. Nie widziałem nigdy człowieka tak podobnego z wyrazu twarzy do znanego, choć nie wiem, czy prawdziwego portretu Pszonki, jak on. Był też istotnie bardzo dowcipny, ale zarazem niesłychanie złośliwy, a jego jadowite uwagi, nie szanujące nikogo, gęsto obiegały po kraju. Miał za sobą Mierównę, niezwykłej piękności kobietę, która mu wszakże niewielki wniosła posażek, rządził się źle i był zawsze w kłopotach pieniężnych, zaczem powiadał: Ja nie mam nic, a moja żona mi równa. Kiedy go jego brat w parę miesięcy potem wyprawił w Sanockie, ażeby zburzył szlachtę tamtejszą, co mu się w sposób zadziwiający w przeciągu dni kilkunastu udało, to powróciwszy do domu, powiadał o niej: że ta szlachta jest nadzwyczajnie gościnna, podaje cygara nietylko już ogryzione, ale nawet i oślinione. Mimo to wszakże był to człowiek nietylko głębokich, ale zarazem wytrwałych przekonań i był duszą i sercem oddany sprawie publicznej, tak jak ją pojmował; w majątku swym Golcszowie miał oddawna cały lud wiejski za sobą i gdyby wszyscy byli tak szczerze i z takiem poświęceniem pracowali nad ludem jak on, to byłoby pewnie rzezi nie było. Miał on przytem charakter daleko więcej stanowczy i energiczny, niż jego brat starszy: co u tego było tylko uczuciem, usiłującem porwać za sobą i doprowadzić do czynu uczucia większości narodu, to u niego było wolą, dążącą niepowstrzymanie do czynu bez względu na to, czy ma większość, czy tylko mniejszość za sobą.

Edward Dembowski, wówczas także jak obydwaj bracia Wiesiołowscy, mniej więcej trzydziestoletni, był małego wzrostu i szczupły, jasny blondyn z twarzą kobiecą, prawie bez żadnego zarostu, bardzo gładkich form towarzyskich i bardzo pięknej wymowy, ale tak zagorzały, że na pierwszy rzut oka sprawiał to wrażenie, iż nie zna żadnej granicy pomiędzy tem, co sam sobie wytworzył w swej wyobraźni, a tem, co widział własnemi oczyma. Była to wada organizacyi jego umysłu, ale było w nim także przekonanie, że wolno jest, a nawet potrzeba tworzyć złudliwe obrazy, ażeby rozpalić serca, zagrzać umysły i ubezwładnić obliczające rozumy.

Franciszek Wiesiołowski, obaczywszy mnie zajeżdżającego przed ganek, wybiegł do mnie i uściskał mnie jeszcze daleko serdeczniej niż zwykle, uważając zapewne mój przyjazd za znak, że i w naszym zakątku zaczyna się budzić niecierpliwość w tym duchu, w jakim on ustawicznie pracował. Kiedym mu wszakże zaraz w ganku powiedział, że przyjeżdżam istotnie jako wysłannik pewnej grupy obywateli, aby się z nim porozumieć, ale że ci obywatele, w gruncie serca przeciwni powstaniu, chcą przedewszystkiem wiedzieć, na czem się opierają rachuby przywódców ruchu, — zastanowił się nad tem, a potem mi odpowiedział:

— Nie jest mi to nie na rękę w tej chwili. Zetknę cię przedewszystkiem z tymi kolegami, którzy właśnie są u mnie; usłyszysz na własne uszy, co się tu dzieje — a potem się porozumiemy ze sobą, jaką wypada dać waszej szlachcie odpowiedź.

Po herbacie, przy której byli obecni jego rodzice i jego żona, Rejówna z domu, kobieta niezwykłego ukształcenia i anielskiej dobroci serca, mieliśmy z jego gośćmi długą rozmowę, która się do północy przeciągnęła.

Odbywała się tam już przedtem jakaś narada, którą wszakże, jak mi się zdawało, za mojem przybyciem odwrócono do ogólniejszych przedmiotów. Dembowskiemu się prawie usta nie zamykały, ale mówił tylko o obecnym porządku europejskim bezpowrotnie na śmierć skazanym, o stronnictwie rewolucyjnem we Francyi, o karbonaryuszach we Włoszech, o sprzysiężeniach nad Renem i o dziejowej roli tego kraju, w którym pierwszy strzał padnie. Jednak o tym kraju niewiele mówiono, a nawet unikano wchodzenia w szczegóły, zaś najważniejszej kwestyi, jakiemi siłami ten ruch europejski będzie mógł rozporządzać, wcale nie dotykano.

Michał Wiesiołowski Dembowskiemu z całej siły wtórował i usiłował dowieść, że Galicya powinna pierwsza się zerwać, bo jest to dla niej kwestyą honoru, przyczem niezmiernie złośliwie drwił z tej prowincyi, która jego zdaniem od czasu pierwszego rozbioru nigdy nie dopełniła swych obowiązków patryotycznych, a nawet stała się pośmiewiskiem dla całej Polski.

Szlachta siedziała jak na niemieckiem kazaniu, powieści Dembowskiego o rewolucyi europejskiej słuchała z niedowierzaniem, tylko czasem ten i ów się odezwał w obronie honoru Galicyi.

Franciszek Wiesiołowski był roztargniony i prawie wcale się do konwersacyi nie mięszał. Zgoła zdawało się, że między tymi panami jakiś rozstrój panował, a on był najwięcej rozstrojonym ze wszystkich i albo nie mógł, albo też nie chciał wypowiedzieć swojego zdania. Zapytywał mnie kilka razy o to, co się dzieje w Sanockiem, jak gdyby chciał, abym to zaniepokojenie mojego ojca i jego sąsiadów, o którem mu na samym wstępie wspomniałem, wszystkim obecnym przedłożył; ale ja nie uważałem za rzecz stosowną występować z temi wątpliwościami przed takiem forum, o którem nie wiedziałem, co się w niem dzieje.

Dopiero kiedyśmy się na spoczynek rozeszli, zaprowadził mnie do swego pokoju, w którym przedewszystkiem spostrzegłem cały rząd dubeltówek na ścianie, a w kącie ogromny pęk szabel, i tam mnie dokładnie wypytał o to, z czem przyjechałem do niego. Rzeczy te tem więcej go zajmowały, ile że Ziemia Sanocka była wtenczas nabita drobniejszą szlachtą, a było między nią także wielu ludzi zamożnych, dysponujących pieniądzmi i liczną służbą, i żył jeszcze między nimi ów stary duch konfederacki, który wszystkich w jednej myśli jednoczył, a przeto każdy, kto chciał w kraju coś zrobić, musiał z nami się liczyć. Słuchał mnie zatem ciekawie, ale mimo to ciągle był roztargniony i prawie zakłopotany, aż w końcu powziął postanowienie i odpowiedział mi temi słowami:

(C. d. n.)

skiego i Jana Stańkiewicza; do komisyi redakcyjnej pp. Franciszka Soronia, Szczęsnego Bednarskiego i Antoniego Przyszlaka.

W ogólnej dyskusyi zabrał głos p. Janowicz, podnosząc, że sprawozdanie, złożone przez dotychczasowych posłów miasta Lwowa, w zupełności zadowala komitet mieszczański, podniósł dodatnią ich działalność i zalecił ponowny ich wybór.

P. Bednarski zgadza się z wywodami poprzedniego mowcy.

P. Sembratowicz podnosi, że skoro ustawa wyborcza podzieliła wyborców na kurye, zatem większa własność może sobie wybrać pana, magnata; mała posiadłość rolnika, a miasta, gdzie rękodzielnicy i przemysłowcy stanowią główną siłę podatkową, powinny wybierać rękodzielników. Dziś mieliśmy tylko jednego rękodzielnika posłem, a nie byłoby nic zdrożnego, gdyby przynajmniej 2 krzesła przypadły rękodzielnikom w udziale. Mowca wyraża zdziwienie, że na jednem ze zgromadzeń wystąpił p. Tuszyński przeciw p. Michalskiemu, widocznie nie był panem swej woli, skoro potrafił tak dalece się unieść, że nie rzeczowo, ale osobiście zaatakował p. Michalskiego (brawa).

Przewodniczący p. Niemczynowski oświadcza, że przy obecnych wyborach nie chodzi o osoby, ale o zasadę. Mieszczaństwo zdobyło sobie przed sześciu laty jedno krzesło dla rękodzielnika i tej zdobyczy należy bronić, zwłaszcza, że w jedynym okręgu wyborczym we Lwowie możemy naszego posła rękodzielnika przeprowadzić (brawo).

Zgromadzenie po dłuższej dyskusyi uchwaliło popierać wybór dotychczasowych czterech posłów. Ściślejszemu komitetowi pozostawiono, kiedy ma być zwołane następne zebranie obszerniejszego komitetu.

Główny ruski komitet wyborczy (Barwińskiego) zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury z mniejszych posiadłości: w powiecie nadwórniańskim ks. kanonika Kornela Mandyczewskiego, dotychczasowego posła; w powiecie bohorodczańskim p. Michała Kulczyckiego, naczelnika sądu powiatowego w Bohorodczanach; w powiecie gródeckim p. Dyonizego Herasymowicza, radcę sądowego i naczelnika sądu powiatowego w Janowie; w powiecie horodeńskim p. Włodzimierza Szuchiewicza, profesora szkoły realnej we Lwowie.

Wadowice, 19 września. Dziś w sali „Sokoła“ zebrało się około 200 wyborców, przeważnie inteligencyi, włościan było kilkudziesięciu. Brakło pomiędzy nimi znanego już Antoniego Styły z Choczni, oraz innych włościan, znanych z ducha opozycyjnego, tych bowiem na zgromadzenie niedopuszczono. Przemawiał do zebranych dłużej niż godzinę prof. dr. Zoll, omawiając sprawy krajowe, oraz wykazując trudności, na jakie Sejm napotyka w przeprowadzeniu niektórych ustaw, potem postawił swoją kandydaturę, na podstawie programu, wypowiedzianego jeszcze przed laty 12. Kandydaturę tę przyjęła inteligencya oklaskami, włościanie zaś głuchem milczeniem. Po chwili zażądał głosu włościanin Korczak z Frydrychowic i oświadczył, że „myśmy teraz postanowili wybrać posła chłopa“, potem wniósł dla dra Zolla wotum nieufności. Zapanowała w sali silna konsternacya, a kiedy przewodniczący zgromadzenia dr. Iwański zauważył, iż tu nie idzie o kwestyę zaufania, dr. Zoll bowiem nie zdawał sprawy z posłowania, tylko program swój przedstawił, podniósł wniosek poprzednika adw. dr. Malec z Andrychowa i włościanie, jak jeden mąż, wyrazili przez podniesienie rąk wotum nieufności prof. Zollowi; potem dr. Iwański wygłosił mowę na temat: „Kto wiatr sieje, burzę zbiera“, adresując słowa swoje do dra Malca. W tym samym duchu mówił notaryusz dr. Starzewski. Tymczasem jednak ozwała się komenda: „włościanie do pola!“ — i wszyscy niemal chłopi z drem Malcem na czele salę opuścili.

Pozostali wyborcy, na wniosek dra Starzewskiego, wyrazili dr. Zollowi wotum zaufania i kandydaturę jego postanowili popierać, imieniem włościaństwa zaś zgłosił Korczak z Frydrychowic kandydaturę Antoniego Styły z Choczni.

Nowy Sącz, 19 września. P. Gustaw Romer, przewodniczący powiatowego komitetu wyborczego dla powiatu nowosądeckiego, a równocześnie marszałek Rady powiatowej, rozesłał do wszystkich gmin w tutejszym powiecie drukowany list tej treści: „Powiatowy komitet wyborczy poleca(?) szanownym wyborcom jako kandydata na posła do Sejmu krajowego z mniejszej posiadłości Nowy Sącz p. Stanisława Potoczka, dotychczasowego posła, którego kandydaturę centralny komitet wyborczy zatwierdził. Nowy Sącz, 17 września 1895. *Gustaw Romer*“.

Widocznie stronnictwu konserwatywnemu p. Stanisław Potoczek jest potrzebnym w Sejmie, kiedy go aż marszałkowie zalecają i popierają, pomimo że go włościanie sobie nie życzą.

Przemyśl. P. dr. Aleksander Dworski, były poseł na Sejm, stanął w niedzielę 15 b. m. przed wyborcami i złożył sprawozdanie z swojej czynności poselskiej. Przewodniczył zgromadzeniu adwokat p. dr. Skórski, obowiązki sekretarza sprawował p. Lepiankiewicz. Przybyło zwyż 100 wyborców. Na wstępie wytłómaczył p. dr. Dworski, dlaczego sprawozdań co roku nie składał i oświadczył, że należy do stronnictwa demokratycznego narodowo-postępowego, kroczy pod sztandarem stopniowego rozwoju, lecz dalekim jest od wszelkiej utopii. Każdy krok nagły uważa za szkodliwy; jest więc za utrzymaniem kuryj wyborczych, za rozszerzeniem reformy wyborczej na obywateli umiejących czytać i pisać, ale przeciwnikiem tajnego i powszechnego prawa głosowania. W Sejmie, chociaż wybrano go z miasta, uważał się za reprezentanta kraju. Nie piastował mandatu dla parady, dowodem: należenie w każdej kadencyi do kilku komisyj, powoływanie do ankiet, zabieranie głosu w Izbie w stosownej chwili. Mowca następnie podał krótki rys stanowiska i działalności lewicy sejmowej, z którą się zupełnie solidaryzuje. Zasługę zrównania świadczeń na szkołę między dworem a wsią przypisuje mowca lewicy, a nie konserwatywnemu stronnictwu. Sprawozdawca mówił dalej, o uregulowaniu finansów krajowych, szkole ludowej, polepszeniu bytu materyalnego nauczycieli, o przemyśle i rękodzielnictwie, ustawie kwaterunkowej, o zaprowadzeniu języka krajowego w służbie wewnętrznej kolei, poczty i żandarmeryi, krajowych opłatach konsumcyjnych, policyi ogniowej i sanitarnej. W końcu rzekł mowca: „Zaszczyt poselstwa był dla mnie obowiązkiem, który spełniłem sumiennie, nie odstępując ani na krok od zasad, jakie, starając się swojego czasu o mandat, przed panami wyznałem; oddaję go wyborcom nieskalany, czysty. Nowego programu politycznego nie stawiam, jeżeli mnie wybierzecie, mandat przyjmę“.

Gdy nikt interpelacyi nie stawiał, uchwalono na wniosek adwokata p. dra Gansa podziękowanie byłemu posłowi za jego działalność poselską, jako też uchwalono postawienie kandydatury p. dra Aleksandra Dworskiego na posła na Sejm.

Sanok. Dr. Aleksander Iskrzycki, adwokat w Sanoku, Rusin-moskalofil, wydał tutaj „ogłoszenie“, ułożone w języku polskim, a zapowiadające zgłoszenie jego kandydatury na posła z kuryi mniejszej posiadłości. Dr. Iskrzycki opiera się na tym fakcie, że „przy poprzednich wyborach, przed sześciu laty odbytych, bardzo znaczna część wyborców z kuryi mniejszych posiadłości powiatu sanockiego oddała na niego swe głosy“. Rzeczywiście — powód to ważny do kandydowania.

Tarnopol. Na ręce przewodniczącego komitetu miejskiego zgłosił swoją kandydaturę o mandat poselski burmistrz miasta Tarnopola p. Szczęsny Pohorecki. Mamy więc trzech oficyalnie zgłoszonych kandydatów pp. dra Niementowskiego, dra Trzcienieckiego i Pohoreckiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 września.

Wczoraj doniesiono nam telegraficznie z Petersburga treść rozmowy rzymskiego korespondenta *Now. Wrem.* z papieżem, w ciągu której miał się papież wyrazić, że „Polacy powinni oddzielić politykę od religii“.

Z góry jesteśmy pewni, że wiadomość o tym szczególe jest wierutnym fałszem i wymysłem korespondenta, albo redakcyi *Now. Wrem.* Przypuściwszy bowiem nawet, że papież zapuszczałby się z prawosławnym Rosyaninem w rozprawy na temat tak doniosły, to absolutnie wierzyć nie można, aby złożył takie oświadczenie. Któż to bowiem politykę miesza do religii, jeśli nie carski rząd prawosławny? Jeżeli w celu wynarodowienia ludności polskiej gwałtem narzuca się jej prawosławie, strzela się do bezbronnych włościan i zabija się ich, gdy chronią się do kościoła i prawosławia przyjąć nie chcą, — to kto tutaj miesza politykę do religii: ten, kto swej religii, jako własności swojej, broni, czy ten, kto mu ją wydrzeć przychodzi? Niechże na to skromne pytanie zechce odpowiedzieć redakcya *Now. Wrem.*, która naiwnie przypuszcza, że papież nie wie, co to wyprawia „szeroka russka natura“ w ziemiach polskich.

Z Niemiec.

Czy ks. Hohenlohe rzeczywiście ma zamiar ustąpić z kanclerstwa, lub nie, — nad tem wysuszać mózgu nie ma potrzeby. Dość, że odzywają się w półurzędowej prasie niemieckiej głosy, wróżące mu „dobrze zasłużony spoczynek“. Od takich zapowiedzi zaczął się także proceder ustąpienia Capriviego i prawdopodobnie obecna wróżba spełni się także na sędziwym kanclerzu Hohenlohe.

W sprawie bar. Hammersteina, byłego redaktora naczelnego konserwatywnej *Kreuz Ztg.* i długoletniego przywódcy stronnictwa konserwatywnego, podają pisma pruskie nowe wiadomości. *Köln. Ztg.* zestawia wszystkie zarzuty, robione byłemu redaktorowi. Po pierwsze wydał podobno bar. Hammerstein z funduszu pensyjnego *Kreuz Ztg.* przeszło 200.000 marek na inne cele; po drugie oskarżył zmarłego zarządcę gazety Güthleina o sprzeniewierzenie 13.000 marek, podczas gdy sprzeniewierzył je sam i zwrócił dopiero na skutek reklamacyi Stöckera; po trzecie zawarł bar. Hammerstein z liwerantem papieru umowę, według której pismo za 1 kg. papieru płaciło 37½ fen. W rzeczy samej jednakże kosztował kilogram tego papieru tylko 22½ fen., a pozostające 15 fen. za kilogram szły na umorzenie prywatnego długu, który bar. Hammerstein miał u liweranta papieru. Po czwarte zarzucają bar. Hammersteinowi zbrodnię przeciw moralności. Prócz tego donosi *Volk*, że bar. Hammerstein sfałszował 5 weksli na sumę 200.000 marek, wystawionych na nazwisko hr. Finkensteina.

Jeżeli wszystko to jest prawdą, były przywódca stronnictwa konserwatywnego zapozna się niewątpliwie z domem karnym, jeżeli uda go się pochwycić.

Domy Hammersteina, które zakupił przy Zimmerstrasse, aby je odprzedać z zyskiem, poszły w Berlinie na subhastę. Traci przytem 100.000 marek i generał-feldmarszałek Waldersee, który swego czasu pożyczył pieniądze baronowi, w mniemaniu, że to czyni dla *Kreuzzeitung*.

Z Francyi.

Wielka rewia wojskowa pod Mirecourt zakończyła tegoroczne jesienne manewry francuskie. Rewia odbyła się przed otoczonym członkami gabinetu prezydentem republiki Faurem i w obecności dwóch zaproszonych przedstawicieli rządu rosyjskiego: ministra spraw zewnętrznych ks. Łobanowa, oraz generała Dragomirowa. Rozentuzyazmowana ludność witała z równym zapałem prezydenta swego i obu gości rosyjskich, prasa zaś francuska korzysta ze sposobności, aby przyjazdowi Łobanowa przypisać wielkie polityczne znaczenie. „Rosyjski minister — pisze z patosem *Figaro* — został urzędownie zaproszony i zaproszenie to urzędownie przyjął. Jest przeto niemożliwem przeczyć istnieniu porozumienia lub przymierza Francyi z Rosyą. Jakiemkolwiekby mianem kto nazwał ten stosunek, ma on powszechny pokojowy interes na celu, nie służy zaś do popierania pokoju, pojętego jednostronnie, ze stanowiska lub na korzyść czyjejkolwiek polityki. Biała czapka generała Dragomirowa obok pióropusza generała Saussiera przekona największych niedowiarków, że zwrot polityczny w Europie nastąpił, a czarny surdut ks. Łobanowa na oficyalnej trybunie prezydenta jest dowodem, że zmiana ta historycznie się zaznacza“.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych, Łobanow i Hanotaux, odbyli konferencyę z sobą, w której przeważna część prasy francuskiej nie widzi nic nadzwyczajnego. Natomiast *Figaro* w odpowiedzi tym, którzy w trójprzymierzu uznają dostateczną rękojmię utrzymania pokoju, twierdzi, że właśnie obecność Łobanowa na rewii przy boku prezydenta rzeczyspospolitej wobec demonstracyj trójprzymierza oznacza przywrócenie pokoju europejskiego.

Narodową dumą i szczerze demokratyczną tendencyą nacechowane było przemówienie prezydenta Faure'a, wygłoszone na uczcie, wydanej na jego cześć przez municypalność w Mirecourt.

„Rzeczpospolita nasza — mówił prezydent — utwierdzając z jednej strony instytucye, zgodne z potrzebami demokracyi i wymaganiami nowoczesnego postępu, pokłada swą ambicyę w tem, aby w swej zagranicznej polityce utrzymać stuletnie tradycye kraju, i rozwijać jego wielkość i dobrobyt w duchu ustaw i dziejów. Ona podnosi na nowo Francyę powaloną i odosobnioną, ona odmładnia i reorganizuje swą armię, aby jej przywrócić stanowisko, jakie się jej między narodami należy“.

Stwierdziwszy następnie dyscyplinę i bitność, której dowody armia francuska złożyła zarówno w czasie manewrów, jak i w wyprawie madagaskarskiej, prezydent wyraził zdanie, że „powszechnie poważana, republikańska Francya może z dumą spoglądać na to, czego w ostatniej ćwierci wieku dokonała. Teraz demokracya z każdym dniem pomnażać może swój materyalny i moralny dobrobyt, zbliżać się nieustannie do ideału sprawiedliwości i cywilizacyi. Przyszłość należy do pracy, wytrwałości i uczciwości“.

Toastem na cześć Francyi zakończył Faure swą mowę, przerywaną co chwila grzmiącemi oklaskami.

Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Felińskiego.

Kraków, 20 września.

Stało się przywilejem Krakowa, że w jego murach odbywać się muszą najwspanialsze pogrzeby wybranych synów narodu i ojczyzny. To też wierne tej tradycyi miasto nasze godnie umie wywiązać się w każdym wypadku z zaszczytnego narodowego obowiązku. Do szeregu tak chlubnie i tak pamiętnie w dziejach miasta i kraju zapisanych obrzędów pogrzebowych, które za każdym razem wzrastały rozmiarami i wspaniałością do wyżyn wielkich obchodów, zaliczyć należy także dzisiejszy pogrzeb wielkiego narodowej sprawy szermierza, księdza arcybiskupa Felińskiego. Pogrzeb ten, godny tej miary i tych zasług dla ojczyzny męża, godnym był też starego podwawelskiego grodu, który go swym kosztem urządził, a jako wspaniała, majestatyczna manifestacya czci i żalu społeczeństwa polskiego, trwale i na długo zapisze się w historyi Krakowa.

Wstępem do obchodu pogrzebowego była uroczysta eksportacya zwłok ś. p. arcybiskupa z kaplicy pałacu książęco-biskupiego do katedry na Wawelu.

Przeniesienie to odbyło się z przepisanym pogrzebowym ceremoniałem o godzinie 4 po południu przy odgłosie dzwonów wszystkich kościołów krakowskich, w asystencyi bractw kościelnych, reprezentacyi instytucyj i stowarzyszeń. Kondukt prowadził książę biskup krakowski Puzyna w otoczeniu arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, oraz biskupów Likowskiego, Glazera i Webera.

Zwłoki, zamknięte w czarnej metalowej trumnie, złożono przed wielkim ołtarzem katedry na katafalku, u stóp którego delegacya Stowarzyszenia uczestników powstania 1863 r. położyła wieniec cierniowy z napisem „Męczennikowi za sprawę narodową“.

Właściwy pogrzeb rozpoczął się dzisiaj o godzinie 8 rano nabożeństwem żałobnem, o którem obwieścił miastu żałobny jęk dzwonu Zygmunta. Nabożeństwo celebrował ks. arcybiskup Morawski w asystencyi arcybiskupa Issakowicza oraz biskupów: Likowskiego z Poznania, Glazera z Przemyśla i Webera ze Lwowa, otoczony kanonikami kapituły ks. Matzkem i Midowiczem.

Stalle i przednią część nawy przed wielkim ołtarzem wypełniła kapituła katedralna oraz duchowieństwo wyższe świeckie, obok którego zajęły miejsca delegacye. Długi szereg reprezentantów na pogrzeb przybyłych rozpoczynał J. E. Marszałek krajowy książę Sanguszko, obok którego zasiadł poseł Romanowicz, jako delegacya Wydziału krajowego, następnie delegacya miasta Lwowa pp.: Mochnacki, Marchwicki, Michalski, Bardach i Getritz w pięknych polskich strojach, prezes Akademii umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, rektor uniwersytetu dr. Zoll, delegat namiestnika p. Laskowski, prezydent sądu wyższego p. Zborowski z wiceprezydentem p. Madejewskim, Józef hr. Mycielski z Poznańskiego, Adamowa hr. Potocka z wnuczkami i t. d.

Za katafalkiem na ustawionych rzędem krzesłach zajęła miejsce rodzina zmarłego arcybiskupa, a mianowicie: siostra p. Zofia Poniatowska z Wołynia, pp. Kazimierz i Gerard Felińscy, oraz p. hr. Koziebrodzka z Dzwiniaczki, dalej prezydent miasta Friedlein z radcami miejskimi. Porządek w kościele, gdzie się ustawiły cechy ze sztandarami, Sokoły i różne reprezentacye, utrzymywała policya.

Po podniesieniu wstąpił na kazalnicę ks. kanonik dr. Pelczar i wygłosił natchnioną głębokiem uczuciem patryotycznem mowę żałobną, poświęconą ocenie cnót obywatelskich i patryotycznych zmarłego arcypasterza. Z kazalnicy w katedrze krakowskiej dawno nie zdarzyło nam się słyszeć mowy tak podniosłej, tak treściwej i jędrnej, tak śmiałej w słowie a tak głęboko religijnej i uczuciem miłości Ojczyzny nacechowanej. Była to niezaprzeczenie jedna z najpiękniejszych mów znakomitego kaznodziei i żałujemy, że jej czytelnikom w całości podać nie możemy.

Mowca zaczął od słów pisma św.: „Dam wam pasterze dobre według serca mego“. W ciężkich dla Ojczyzny czasach, wśród bezprzykładnego ucisku i klęsk wszelakich, jakiemi Bóg nawiedził kraj nasz, zesłała Opatrzność Polsce tego dobrego pasterza. Nie szedł on wzorem tych licznych poprzedników, co kraj zaprzedawali wrogowi, co dla osobistych celów poświęcali sprawę narodu, kościoła, ale był to pasterz dobry, wybrany, natchniony, co nadewszystko ukochał naród i Ojczyznę swą nieszczęśliwą i na ciężkiem swem stanowisku spełnił godnie obowiązek pasterza swej owczarni.

Toż żal nam i boleść serce rozdziera, że on umarł. Ale pociechą nam jest niemałą, że umarł pośród nas w prastarej stolicy Polski, że jeszcze i nam za ciężkie dni niedoli Opatrzność tę zesłała pociechę, iż zamknął powieki w podwawelskim grodzie, że umarł na rękach najczcigodniejszego księcia biskupa krakowskiego w jego własnym pałacu, że znalazł się w tej tu prastarej katedrze krakowskiej, a książęta polskiego kościoła i dostojnicy całego narodu oddają mu ostatnią posługę.

Mowca skreślił następnie kolejno znane już szczegóły biograficzne odnoszące się do zmarłego i dotknął strony prywatnego jego życia, podnosząc skromność, zaparcie się siebie, ofiarność i dobroczynność zmarłego, który nawet na wygnaniu w Jarosławiu między rosyjską ludnością zjednał sobie taki szacunek, że po jego wyjeździe lud długo zdejmował kapelusze przed domem, gdzie śp. Feliński mieszkał, żegnając się ze skruchą i powtarzając, że tu mieszkał świątobliwy człowiek.

Cichy i skromny, pędząc życie w zaciszu w Dźwiniaczce, gdzie był ojcem i opiekunem małej parafii, w której wyręczał chorego proboszcza — nie garnął się męczennik do spraw świata, uważając swą rolę za skończoną. Dwa razy tylko opuścił Dźwiniaczkę, a to raz, aby ucałować stopy papieża Leona XIII w roku jubileuszowym, drugi raz wezwany przez bractwo Najświętszej Panny, przypomniał narodowi śluby Jana Kazimierza. Wzór kapłana-pasterza i Polaka, pozostawia ś. p. Feliński niewygasłą wdzięczność w sercach narodu i żal, że nie wielu jemu podobnych świeciło w okresie upadku Ojczyzny na biskupich stolicach.

Po skończonem nabożeństwie i egzekwiach około katafalku odprawionych kolejno przez wszystkich biskupów, wyruszył orszak żałobny przy odgłosie dzwonów wszystkich kościołów z progów wawelskiej katedry.

Nieprzejrzanej długości orszak rozpoczynali ubodzy Towarzystwa dobroczynności, klasztory i ochronki ze sztandarami, następnie kroczył pluton straży ogniowej miejskiej, a za nim orkiestra Harmonii rozpoczynając pochód przy dźwiękach majestatycznego marsza żałobnego Beethovena. Za „Harmonią“ postępowały dwa oddziały „Sokoła“ krakowskiego ze sztandarami a dalej ciągnął się olbrzymi, bo kilkaset głów liczący, orszak duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Kondukt prowadził książę biskup krakowski Puzyna w otoczeniu wymienionych już biskupów, kapituły katedralnej, oraz wyższego kleru. Za trumną, wiezioną na karawanie, otoczonym sztandarami cechów, szła rodzina, a za nią delegacye kraju, miasta Lwowa, Rada miejska z prezydentem Friedleinem na czele, reprezentacye władz, instytucyj i stowarzyszeń. Zamykał orszak pluton straży pożarnej miejskiej, oraz kilkotysięczny tłum publiczności.

Orszak posuwał się zwolna ulicą Grodzką, przez Rynek i Mikołajską ku cmentarzowi. W wielu domach na ulicach, któremi kondukt przechodził, powiewały żałobne flagi. W osłoniętych kirem żałobnym latarniach miejskich na całej drodze palił się gaz.

Po przybyciu na cmentarz i odprawieniu żałobnych modłów zwłoki złożone zostały tymczasowo w murowanym grobie przedsiębiorstwa pogrzebowego „Concordia“.

Na tem zakończył się pogrzeb jednego z najzasłużeńszych ojczyźnie, narodowi i kościołowi mężów, o których najwdzięczniejszą pamięć ze czcią przechowywać będzie naród w panteonie pamiątek wielkiej martyrologii.

Na trumnie ś. p. arcybiskupa Felińskiego złożono następujące wieńce:

„Męczennikowi za wiarę i ojczyznę — Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 r.“ Wieniec ten, złożony u stóp katafalku, rozebrała publiczność zgromadzona w kościele na pamiątkę.

„Najlepszemu bratu i wujowi — Zofia Poniatowska z dziećmi“.

„Stanisław i Marya Wydżgowie — Ukochanemu opiekunowi i wujowi“.

„Ukochanemu stryjowi i dobrodziejowi — Felińscy“.

KRONIKA.

Kraków, 20 września.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał zarząd Koła pań w Sanoku ze składek kwotę 63 złr. 30 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Stefan Pomiankowski z Niska 10 złr. 13 ct., zebrane na pożegnaniu p. Faustyna Pruszyńskiego.

Pogrzeb arcybiskupa Felińskiego. W uzupełnieniu podanego na innem miejscu opisu pogrzebu ś. p. arcybiskupa Felińskiego, zaznaczamy, że zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu krakowskim tylko tymczasowo, jak bowiem słyszeliśmy, pp. Koziebrodzcy, u których ś. p. Feliński spędził ostatnie lata życia, pragną je sprowadzić do Dźwiniaczki i tam w swych grobach rodzinnych pochować.

Szanując pietyzm pp. Koziebrodzkich dla pamięci zgasłego męczennika narodowej sprawy, musimy zaznaczyć, że postawiony i przyjęty przez Radę miasta wniosek o złożenie zwłok ś. p. arcybiskupa Felińskiego w grobie zasłużonych na Skałce, jako niewątpliwy wyraz hołdu i pragnień całego narodu, powinien się doczekać jak najszybszego załatwienia. Rada miejska krakowska, która w tym wypadku wzięła na siebie odpowiedzialność wobec całego narodu, winna jak najenergiczniej zająć się załatwieniem formalności i przygotowaniem grobu dla arcypasterza-wygnańca. Nie wątpimy, że wzniosła i patryotyczna myśl, która wywołała uchwałę, przyspieszy także jej wykonanie, którem reprezentacya zaskarbi sobie wdzięczność społeczeństwa i stanie się godną pięknych miasta naszego tradycyj.

Pomnik dla ś. p. arcybiskupa Felińskiego. W gronie szerokich kół obywatelstwa tutejszego powstała myśl postawienia pomnika zmarłemu arcybiskupowi Felińskiemu w katedrze na Wawelu. Godna patryotycznego obywatelstwa krakowskiego myśl ta znajdzie niewątpliwie oddźwięk i poparcie w całym kraju, który nie poskąpi datków na cel uczczenia męczennika za wiarę i Ojczyznę. W składkach pośredniczy Administracya naszego pisma.

Porządek na pogrzebie ś. p. arcyks. Felińskiego zarówno podczas wczorajszej eksportacyi, jak i dzisiejszego pochodu utrzymywała policya. Skonsygnowano jednak tak wielką ilość tejże, że z nadmiaru gorliwości zamiast przyczynić się do utrzymania porządku, policyanci czynili sami zamęt. I tak wczoraj podczas pochodu na Wawel policyanci zamknęli wrota bramy, oddzielającej dziedziniec koszar od katedry, zostawiając całą reprezentacyę Rady i inteligencyę poza bramą, skąd dopiero z trudnością niektórym przedostać się udało do kościoła. Pytamy, odkąd policya ma prawo zabraniać wejścia do kościoła — zwłaszcza wówczas, gdy nie zachodzi najmniejsza obawa nieporządków?

„Warsz. Dniewnik“ o ś. p. arcyb. Felińskim. Dziennikom polskim w Warszawie pozwolono jedynie przedrukować z *Dniewnika Warsz.* krótki nekrolog ś. p. arcyb. Felińskiego, w którym powiedziano:

„W dniu 9 lutego 1862 r. arcybiskup Feliński przybył do Warszawy, którą bardzo rychło musiał opuścić, a mianowicie d. 14 czerwca 1863 r.; od tego czasu mieszkał w Jarosławiu“.

Czegóż to nie powiedzieć prawdy, dlaczego „musiał“ opuścić Warszawę i zamieszkać w Jarosławiu? Najwidoczniej rząd moskiewski boi się prawdy.

Pani Seweryna Duchińska przyrzekła odwiedzić jutro „Czytelnię dla kobiet“ w Krakowie. Z tego powodu wydział Czytelni uprasza wszystkich członków i wielbicieli talentu sędziwej poetki o liczne zgromadzenie się w lokalu Stowarzyszenia o godz. 3 po południu.

Na towarzyskiem zebraniu, które na cześć Seweryny Duchińskiej odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła“, przygrywać będzie krakowska „Harmonia“. Ktoby do jutra nie otrzymał zaproszenia, a chciał wziąć udział w uczczeniu znakomitej niewiasty, zechce się zgłosić do pp. Małeckiego (plac Maryacki, 9, II p.), lub Piaseckiego (Garbarska 10).

Do urzędników magistratu m. Krakowa nadeszło dziś z zarządu „Macierzy śląskiej“ następujące pismo:

Potwierdzamy niniejszem odbiór stu złr. łaskawie nam nadesłanych przez Wnych Panów, jako stypendyum jednorazowe dla biednego ucznia gimn. polskiego w Cieszynie. Wzruszeni tym objawem życzliwości dla naszej sprawy, przesyłamy Im najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy najgoretszego uznania dla Ich obywatelskiej prawdziwie ofiarności. Z przyjemnością przytem zapewnić możemy Wnych Panów, iż cała ludność Ks. Cieszyńskiego łączy się z nami w tych uczuciach, że umie ona należycie ocenić tę dzielną pomoc, jakiej przez lat tyle doznaje od Braci Rodaków z innych dzielnic, a zwłaszcza z Galicyi, rozumiejąc, że przez to najlepiej zacieśniają się węzły, jakie łączyć powinny różne części naszej Ojczyzny.

Macierz szkolna dla Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie. W zastępstwie prezesa *ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Czyn godny uznania. Po skończonej wystawie krajowej poruszyło grono wystawców myśl uczczenia zasług niezmordowanego dyrektora tejże wystawy dr. Zdzisława Marchwickiego, przez wręczenie mu jakiegoś daru honorowego. Na cel ten popłynęły składki dość licznie i zebrało się kilka tysięcy złr. Dr. Marchwicki dowiedziawszy się o tem, zwrócił się do odnośnego komitetu z prośbą, aby funduszu zebranego nie użyto na zakupno daru dla niego, ale na cel pożyteczny, a mianowicie na rzecz polskiego gimnazyum w Cieszynie. Do życzenia tego, wyrażonego w formie stanowczej, komitet musiał się zastosować i w tych dniach już ogłosi przeznaczenie owego funduszu na rzecz warowni polskiej na kresach.

Stowarzyszenie „Czytelnia dla kobiet“ w Krakowie, zamiast wieńca dla ś. p. arcybiskupa Felińskiego, przeznaczyła 6 złr. na rzecz bezpłatnych wypożyczalni książek w Krakowie.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdził uchwały kolegiów profesorów względem dopuszczenia dra Władysława Leopolda Jaworskiego na prywatnego docenta powszechnego austryackiego prawa cywilnego w uniwersytecie Jagiellońskim i dra Włodzimierza Milkowicza na prywatnego docenta historyi powszechnej wieków średnich i nowożytnych w uniwersytecie czerniowieckim, oraz uchwałę kolegium profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, która uzyskaną przez dra Aleksandra Kolessę na wydziale filozoficznym uniwersytetu czerniowieckiego *veniam docendi* dla ruskiego języka i języka literatury uznaje za ważną dla filozoficznego wydziału uniwersytetu lwowskiego.

Z teatru. Afisz teatralny zapowiada na jutro dawno nie graną komedyę Sardou „Stryj Sam“. Jednę z dawnych i pamiętnych kreacyj przypomni nam znowu w tej sztuce pani Hoffmannowa. Oprócz niej główne role odtworzą p. Kamiński i p. Morska, którzy dotąd nigdy jeszcze z równie interesującemi i wielkiemi rolami nie występowali przed oczyma naszej, tak przychylnej im publiczności.

Przedstawienia od soboty rozpoczynają się o godzinie siódmej wieczorem.

Zmarli. W Żyrardowie zmarł dr. Aleksander Jawurek, ur. 1835 roku w Częstochowie, b. adjunkt kliniki chirurgicznej krakowskiej, później lekarz szpitala miejskiego w Wiskitkach. Od roku 1875 osiedlił się ś. p. dr. Jawurek w Żyrardowie, gdzie jako specyalista chirurg i jako człowiek zażywał powszechnej sympatyi i poważania.

W Czerniowcach zmarł Stanisław Tesarz, właściciel cukierni, istniejącej tam od lat kilkudziesięciu. Młody i zacny człowiek, dobry patryota, cieszył się powszechną życzliwością i przyjaźnią zwłaszcza pośród młodzieży polskiej w Czerniowcach.

Nostrifikacya dyplomów doktorskich. Kierownik ministerstwa oświaty, dr. Rittner, wydał do dziekanatów wydziałów katolicko teologicznych następujące rozporządzenie:

„Celem osiągnięcia jednolitego postępowania przy normowaniu warunków dla nostrifikacyi doktorskich dyplomów teologicznych, uzyskanych na uniwersytetach i kolegiach papieskich w Rzymie, rozporządzam, co następuje: Wydziały teologiczne są upoważnione do nostrifikowania dyplomów doktorskich, wydanych przez uniwersytet gregoryański, seminaryum rzymskie św. Apolinarego i *Collegium urbanum de propaganda fide* — bez odwoływania się, w myśl §. 5 reskryptu ministeryalnego z 6 czerwca 1850, do ministerstwa oświaty, — jeżeli kandydaci: 1) ukończyli byli prawidłowo gimnazyum i przedłożyli legalne świadectwo dojrzałości; 2) odbyli studya teologiczne bądź na którym austryackim wydziale teologicznym, bądź w jednym z przytoczonych wyżej zakładów w Rzymie; 3) na tym wydziale teologicznym, gdzie ubiegają się o nostrifikacyę swego dyplomu, poddadzą się, według istniejących przepisów dla rygorozów, ścisłemu egzaminowi z prawa kościelnego i historyi kościelnej, lub jeżeli dowiodą, iż uzyskali doktorat, albo licencyat z prawa kościelnego tylko z historyi kościelnej, z dobrym postępem. W razie istnienia warunków pod 1) i 2) wyrażonych u tych kandydatów, którzy doktorat uzyskali w kolegium dominikańskiem *Santa Maria sopra Minerva*, mają oni poddać się ścisłemu egzaminowi z fundamentalnej teologii i dogmatyki; inni zaś, którzy osiągnęli doktorat *juris canonici* na wydziale prawniczym św. Apolinarego, lub na uniwersytecie gregoryańskim, egzaminowi z prawa kościelnego. W wypadkach godnych szczególniejszego uwzględnienia, a zwłaszcza gdy kandydat wykaże się wybitnemi pracami naukowemi, mogą być dlań dalej jeszcze idące ulgi ministerstwu zaproponowane. O dokonanych nostrifikacyach mają wydziały teologiczne donosić ministerstwu na końcu każdego roku uniwersyteckiego."

Reorganizacya zarządu kolei państwowych. *Fremdenblatt* potwierdza wiadomość, że zamierzona jest całkowita reorganizacya zarządu kolei państwowych; dlatego stanowisko prezydenta kolei państwowych nie będzie na razie stanowczo obsadzone. Szef sekcyi Koerber zostanie tymczasowym kierownikiem generalnej dyrekcyi i przeprowadzi reorganizacyę, poczem utworzone będzie ministerstwo komunikacyj. Ma być ustanowionych kilka wielkich kolejowych dyrekcyj, które będą bezpośrednio podlegały ministerstwu komunikacyj. — *Fremdenblatt* mniema, że reorganizacya będzie przeprowadzona do Nowego Roku.

Z Warszawy. Według doniesienia gazet petersburskich uzupełniono nowo wniesiony do rady państwa projekt ustawy o pozbawianiu i nabywaniu poddaństwa rosyjskiego następującemi punktami: Jeżeli ktoś w celu uchylenia się od powinności wojskowej wyjeżdża za granicę i nie wróci na oznaczony termin, a dopiero po przejściu tegoż, ten w czasie pokojowym podlega zamknięciu w domu poprawczym na przeciąg czasu do $1^1/_2$ roku, z ograniczeniem niektórych praw; w czasie zaś wojennym — pozbawieniu wszystkich szczególnych osobiście i według stanu nabytych praw i prerogatyw i zesłaniu do oddalonych gubernij. Znajdujący się za granicą i nie stawiający się na wezwanie rządu podlegają po powrocie do kraju zamknięciu w twierdzy na czas od 6 tygodni do jednego roku. Majątek tych, którzy samowolnie wyjechali za granicę i tych, którzy nie stawili się na wezwanie rządu, oddaje się do zarządu opiekuńczego według praw zawartych w §§ 1451—1458 ust. cyw.

Pp. Jan Skiwski, Zygmunt Wolski i Franciszek Olszewski otrzymali od komitetu zarządzającego wystawą drukarską w Petersburgu dyplomy ozdobnie litografowane na welinie, treści następującej: „Komitet zarządzający pierwszej wszechrosyjskiej wystawy drukarskiej w Petersburgu postanowił wyrazić Panu swoje uznanie za światły współudział pański w sprawie organizacyi wystawy. Zatwierdziwszy pomienione postanowienie, wyrażam Panu i moją osobistą głęboką wdzięczność." Na dyplomie własną ręką wielkiego księcia, protektora wystawy podpisano: „*Konstanty*".

Zsyłka na Sybir. Gazety rosyjskie podają ciekawą statystykę zesłanych do Syberyi w ciągu 1894 roku. Ogólna liczba wynosiła 11.500 głów, z tego 9.200 dorosłych, 2.300 dzieci. Do robót ciężkich skazano 1.266 osób, z tego 70 kobiet. Wszyscy ci skazańcy przechodzili przez Tiumeń; prócz tego wysłano w tymże samym okresie czasu około 1.800 aresztantów na Sachalin. Liczba wysłanych na osiedlenie w Syberyi wynosiła 2.506 osób, z tego 160 kobiet, dwie z nich należały do t. zw. uprzywilejowanego stanu. Włóczęgów wypędzono za Ural 1.080 (kobiet 500), władze administracyjne wysłały tamże 2.500 osób. Ostatnim towarzyszyło dobrowolnie na wygnanie 3.600 osób, w tej liczbie 2.400 dzieci. Szkoda tylko, że nie podano liczby zesłanych administracyjnie.

Z Berlina donoszą: Tegoroczna wystawa sztuk pięknych obiecuje znaczną przewyżkę dochodów nad wydatkami. Zwiedziło ją dotąd przeszło pół miliona osób, tak, że dochód wynosi 300.000 marek. Sprzedano za pośrednictwem biura 260 dzieł sztuki za 310.000 marek, czyli o 43.000 więcej, niż w r. z. W tym roku galerya zadowolniła się nabyciem jednego tylko obrazu „Wieczór jesienny w Holandyi" L. Munthego z Düsseldorfu. Natychmiast po zamknięciu wystawy w dn. 29 bm., rozpocznie się przebudowa pałacu wystawowego, przytem zwrócona będzie główna uwaga na wygodniejszy rozkład sal. Koszta przebudowy obliczono na pół miliona marek.

Urzędnicy we Francyi. Niedawno ogłoszono ciekawe dane statystyczne, dotyczące osób w służbie rządowej we Francyi i pensyi, jaką pobierają. — W r. 1876 we Francyi było 189.000 urzędników, pobierających 305 milionów franków rocznie; w roku bieżącym liczba urzędników dosięgła 250.000, pensye ich wynoszą 407 milionów franków. Suma przeciętna pensyi jednego urzędnika wynosiła w 1876 roku 1610 franków na rok, obecnie taż cyfra wynosi 2000 franków. Pensyę niższą od tysiąca franków otrzymuje 183.750 urzędników; od 3.000 do 3.999 fr. 110.850 urzędników; od 10.000 do 19.999 fr. 1565 osób; od 20.000 do 200.000 fr. 212 osób i 1,200.000 fr. otrzymuje prezydent rzeczypospolitej.

Zmiana południka. Uczeni paryscy zapewniają, że system metryczny będzie wkrótce przyjęty w Anglii; jednak uczeni angielscy żądają w zamian, aby geografowie francuscy przestali używać jako punkt wyjścia swoich obliczeń południka paryskiego, lecz aby przyjęli wraz z większością całego świata naukowego południk greenwichski. Francuzi oświadczają ku temu zupełną gotowość.

Romantyczna przygoda. Przed kilku laty jeden z podróżujących kupców łódzkich, wyjeżdżając na Wschód, zabrał ze sobą żonę. Po przybyciu do Konstantynopola „reisender" umarł. Przy formalnościach pogrzebowych młodej wdowie był bardzo pomocnym jeden z urzędników tureckich. W czas jakiś pomiędzy obojgiem wywiązała się sympatya, Łodzianka więc została w Konstantynopolu i tak Turczyna oczarowała, że zawarł z nią związek małżeński, nawet z takiem dla niej ustępstwem, że zaprzysiągł jednożeństwo. Małżonkowie cieszyli się szczęściem dość długo, aliści pewnego razu zakochany Turczyn utopił się w kąpieli i Łodzianka po raz wtóry została wdową. Prawem spadku, miała ona przejść do haremu brata swego męża, czego chcąc uniknąć, wdowa potajemnie uciekła z Konstantynopola i jest w drodze do Łodzi, gdzie ma krewnych i których właśnie listownie o wszystkiem zawiadomiła.

Nowy Lukullus. Syn dawniejszego pocztmistrza generalnego Stanów Zjednoczonych, Rodman Wanamaker, właściciel wspaniałych bananów w Filadelfii, kilka dni temu w Paryżu w lasku Bulońskim urządził w „Pavillon d'Ermenonville" festyn, który kosztował 4.000 funtów szt. (60.000 złr.) pomimo, iż zasiadło do stołu tylko 22 osób. Dwadzieścia dwie wspaniałych karet zawiozło zaproszonych na miejsce. Lśniące fontanny, mieszczące się na olbrzymich skałach lodnych, utrzymywały stale przyjemną temperaturę. Oprócz uczty, na miejscu każdy z gości otrzymał całego łososia, dyszek barani, sztukę drobiu z truflami, kosz brzoskwiń, kosz szampana i dalszych kilkanaście butelek cennych win. Po skończonej uczcie każdy z gości otrzymał na pamiątkę cenne klejnoty. A teraz — odwrotna strona medalu. Nowojorski dziennik *New Age* stawia pytanie: A skąd znalazły się pieniądze na orgie podobne? Od spracowanych, na śmierć pomęczonych i nędznie płatnych oficyalistów firmy Wandamaker, znajdujących się niemal w otwartym rokoszu, dla niemożności utrzymania się chociażby najnędzniejszego z nędznego wynagrodzenia pobieranego. Nadto za każde najmniejsze chociażby uchybienie następują stałym zwyczajem kary pieniężne, odtrącane z pensyi.

Dochody dzienne monarchów. Obliczono niedawno dochody dzienne monarchów europejskich. Sułtan ma dziennie dochodu 80.000 marek, cesarz austryacki 50.000, król włoski 32.000, królowa Wiktorya 40.000, tyleż cesarz Wilhelm, król belgijski 8.000, prezydent rzeczypospolitej francuskiej 3.000. Do tego dodają, że prezydent Stanów Zjednoczonych ma dziennego dochodu najmniej, bo tylko 700 marek.

Ochładzanie mieszkań. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej komfort doprowadzony został do zupełnej doskonałości. W domach amerykańskich przewidziano i urządzono wszystko, co tylko odnosi się do wygody lokatorów. Sposób ogrzewania większych i mniejszych mieszkań w wielopiętrowych domach nie pozostawia nic do życzenia. Lecz ogrzać mieszkanie w zimie jest daleko łatwiej i lżej, aniżeli utrzymać w niem temperaturę umiarkowaną podczas upałów. Trudne to dla budowniczych zadanie niedawno rozwiązał jeden z pomysłowych techników amerykańskich. Do ochłodzenia mieszkań zastosował on roztwór wodny amoniaku. Sposób ten odświeżania powietrza zastosowano w domach mieszkalnych, w dużych hotelach, restauracyach i jatkach rzeźniczych. Następnie dokonywano prób ochładzania mieszkań przez wpuszczanie nadmienionego roztworu do rur, służących w zimie do ogrzewania parowego. Wyniki były zupełnie zadowalniające i temperatura w mieszkaniach spadła prawie o 10 stopni Celsiusza. Obecnie w mieście Saint-Louis urządzono 8-kilometrową sieć rur ochładzających, skoncentrowanych przeważnie w handlowej dzielnicy miasta. Ułożenie rur i połączenie domów prywatnych z miejscem produkcyi lodu było bardzo łatwe, gdyż w ostatnich latach sztuczne fabrykowanie w St. Louis przybrało olbrzymie rozmiary. Według danych statystycznych, miejscowa ludność corocznie konsumuje przecięciowo do 42.500 ton lodu, na który obywatele tylko zamożniejszych dzielnic miasta corocznie wydają do 90.000 franków.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 września: „Stryj Sam", komedya w 4 aktach W. Sardou. (Występ p. Hofmanowej).

W niedzielę 22 września: „Stryj Sam", komedya w 4 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Poznania** piszą: Teatr nasz powrócił na leże zimowe. W ostatnim sezonie wędrówki, trwającym przeszło cztery miesiące, dało Towarzystwo dramatyczne w 43 miastach 133 przedstawień. Oprócz moralnego powodzenia, bo Towarzystwo było wszędzie przyjmowane nadzwyczaj serdecznie, miał nasz teatr w tym roku także nadspodziewanie dobre powodzenie materyalne. Dochód obecnego sezonu prawie przewyższa dochód z sezonu zeszłorocznego, a zeszłoroczny był pod względem finansowym najlepszym i trwał dłużej o 6 dni niż tegoroczny.

— **Klara Sudermann** (Clara Lauckner), żona powszechnie znanego pisarza dramatycznego, napisała nowy romans p. t. „Die Siegerin", którego druk w ciągu najbliższych dni zapowiedziała *Wiener Mode*. Już dzisiaj odzywają się głosy nader pochlebne o wzmiankowanym romansie. Odznaczać się on ma realistycznem traktowaniem tematu, zwięzłym stylem i ostrą charakterystyką. Pani Clara, rodem z Prus, otrzymała w domu ojca swego, burmistrza Schutza w Bartenstein, nader staranne wychowanie. W r. 1885 poślubiła inżyniera Laucknera, z którym żyła zaledwie lat cztery. Pierwsza jej nowelka „Mein Stern" otrzymała na konkursie najwyższą nagrodę. W lecie 1891 r. poznał młodą wdowę Herman Sudermann i poprowadził ją w kilka miesięcy później do ołtarza. Od owej chwili mieszka para pisząca w Dreźnie, w Berlinie, lub na Rivierze.

— **Nr. 17 „Przeglądu Wszechpolskiego"** wyszedł i zawiera: Rosyanie w Polsce. Dziennikarstwo polskie, nap. I. Ż. Ze studyów nad szkołą rosyjską w Polsce. Z całej Polski, p. I. Żagiewskiego. Z zaboru rosyjskiego. Z zaboru pruskiego. Z Galicyi. Życie kresowe. Z wychodźtwa i kolonii. Przegląd prasy polskiej. Przegląd prasy obcej. Kronika bieżąca. Odpowiedzi od redakcyi. Od Administracyi.

Stały Dodatek: *Przewodnik handlowo-geograficzny*, organ polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, zawiera: Emigracya do Kanady. Standard Oil Trust, syndykat naftowy w Ameryce. Ze stosunków emigracyjnych, nap. St. Majerski. Spis wynalazków i odkryć, zrobionych przez Polaków za granicą, oraz lista patentów na te wynalazki i ulepszenia, jakie emigranci za granicą otrzymali, zestawił Jakób Malinowski. Korespondencye. Emigracya i kolonizacya. Handel, przemysł i gospodarstwo. Informacye. Ogłoszenia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·4 mm	744·1 mm	744·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+14°,5	+15°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	84 %	58 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	5

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 20 września. Nominacya b. ministra sprawiedliwości hr. Schönborna prezydentem trybunału administracyjnego należy do rzeczy dokonanych i będzie ogłoszoną jeszcze w tym miesiącu. Równocześnie rząd zamianuje czterech nowych radców i jednego prezydenta senatu, oraz pomnoży personal kancelaryjny i służbę. Od dnia 10 października prawie codzień obradować będą dwa senaty.

Wiedeń, 20 września. W okręgach miejskich Gorycyi i Gradyski wybrano do Sejmu dotychczasowych posłów hr. Coroniniego, dra Venuti Locatelli i dra Lovisoni, należących do włoskiego stronnictwa liberalnego. W miejsce Józefa Joancica wybrano dra Tunena, również Słowieńca. Izby handlowe w Gorycyi i Rovinio wybrały barona Rittera i dra Marani, obu włoskich liberałów. Wybór nie zmienił dotychczasowego stosunku stronnictw w Sejmie.

Wiedeń, 20 września. Uchwalone przez Sejm projekty ustaw, a dotyczące osuszenia bagien stojanowskich i regulacyi lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic Radłowskich, otrzymały sankcyę cesarską.

Cylea, 20 września. Do pierwszej klasy gimnazyalnej z niemieckim językiem wykładowym zapisało się tylko 60 uczniów.

Paryż, 20 września. Przy ulicy Mericourt, koło domu przedsiębiorcy budowlanego Saussiera, eksplodowała wczoraj w nocy bomba. Znaleziono na miejscu powłokę brązową, napełnioną materyałem wybuchowym. Wyrządzona szkoda nie jest znaczną.

Mirecourt, 20 września. Na uczcie danej wczoraj po rewii, prezydent Faure powitał w toaście obcych oficerów i wyraził radość, że widzi około siebie zgromadzonych przyjaciół. Następnie prezydent wyraził zadowolenie z wyniku manewrów, które są oczywistym dowodem siły, pracy ćwierci wieku i woli narodu połączenia z braterstwem obowiązków mocarstwowych. Francya usposobiona pokojowo, lecz świadoma swej siły, składa z zaufaniem swoje losy w ręce swych synów. W końcu Faure dziękował generałowi Saussier za przeprowadzenie manewrów i wzniósł toast na cześć armii, która jest siłą i sławą Francyi.

Rzym, 20 września. Wczoraj wczesnym rankiem zebrały się reprezentacye pułków, które brały udział w zajęciu Rzymu 1870 r.

Na Kapitolu zebrało się dziewięć dziesiątych ogólnej liczby burmistrzów włoskich, zaproszonych do udziału w uroczystości. Przemówienie syndyka rzymskiego, księcia Ruspoli'ego, przyjęto entuzyastycznie.

Wieczór odbyła się kosztem rady miejskiej na cześć gości w pałacu senatorów uczta na 360 osób. Miejsce honorowe zajął Crispi i 4 ministrów, dalej członkowie senatu i Izby poselskiej, burmistrze i t. d. Na pomyślność ojczyzny wzniósł pierwszy toast w słowach pełnych polotu burmistrz rzymski ks. Ruspoli. Przemawiali burmistrze różnych miast; tylko Crispi siedział milczący i zadumany.

Wczoraj liczba obcych w Rzymie wynosiła 90.000.

Dublin, 20 września. Czynią się olbrzymie przygotowania ku uroczystemu obchodowi rocznicy śmierci Parnella w dniu 6 października. Rada miejska w strojach urzędowych weźmie udział w obchodzie. Irlandczycy przygotowują przy tej sposobności wielkie demonstracye polityczne.

Petersburg, 20 września. *Now. Wrem.* zamieszcza sensacyjne rewelacye o ks. Meszczerskim, znanym redaktorze *Graždanina*, który ostatniemi czasy prowadził gorącą walkę przeciw kontroli państwowej. *Now. Wrem.* twierdzi, że w czasach, gdy jeszcze Kriwoszein był ministrem komunikacyi, zawarł z nim Meszczerski umowę na kilka lat o dostarczanie zarządowi kolejowemu robót drukarskich, litograficznych i introligatorskich. Umowę rozpisano wbrew prawu, bez poprzedniego rozpisania licytacyi, i dzięki temu brał Meszczerski po 8 rubli 55 kop. za pewną ilość formularzy, których mu drukarnia dostarczała po 2 rs. 83 kop. Nadto i te wysokie ceny zdwajał Meszczerski w rachunkach, jako na zbyt krótki termin zamówione. Również urządzał się on w ten sposób, że jedne i te same druki po kilka razy były płacone. Kontrola państwa położyła kres tym oszustwom, i dlatego, zdaniem *Now. Wrem.*, Meszczerski znęca się nad nią.

Belgrad, 20 września. Tutejszy organ macedońskich Serbów „*Makedonia*" donosi, że patryarchat konstantynopolitański wszystkie przekazane mu przez tureckie ministerstwo oświaty podania o założenie serbskich szkół w Macedonii odrzucił, podając za powód, że w Macedonii nie ma żadnych Serbów.

Konstantynopol, 20 września. Tutejszy poseł serbski dr. Wladan Georgjevic przedsięwziął kroki u ekumenicznego patryarchy, aby uzyskać powołanie metropolity serbskiej narodowości na opróżnione biskupstwo w Prisrend.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 września. Cesarz przyjmował dzisiaj na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych, Gołuchowskiego.

Lublana, 20 września. Wczoraj o godzinie 1 minut 35 z północy dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi; przedtem usłyszano huk podziemny. Trzęsienie trwało 4 sekundy i nie wywołało zaniepokojenia.

Chemnitz, 20-go września. Między Freiberg a Oederan zderzył się pociąg wojskowy z towarowym. Dwa wagony pociągu towarowego, a pięć wojskowego zostały zdruzgotane. Jest 8 zabitych a 45 rannych.

Budapeszt, 20 września. Na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, które się odbędzie 26 b. m., bar. Banffy zażąda, aby przystąpiono do załatwienia ustawy o swobodzie sumienia i ustawy o recepcyi żydów. Rozprawy nad tym przedmiotem rozpoczną się prawdopodobnie 1 października.

Minister skarbu wniesie 30 b. m. budżet na rok 1896.

Berlin, 20 września. *Nordd. Alg. Ztg.* zaprzecza stanowczo twierdzeniom *Hanowerskiego Kurycra*, jakoby br. Hammerstein i Stöcker zajęli uprzywilejowane stanowiska na dworze i twierdzi, że, z wyjątkiem przy sposobności urzędowych funkcyj Stöckera, żadnego z nich nigdy nie widziano na dworze. Doniesienie *Kurycra Hanowerskiego* o otoczeniu Hammersteina i Stöckera jest niezrozumiałe.

Paryż, 20 września. Legarde, gubernator w Obock, odjeżdża z Marsylii najbliższym odchodzącym parowcem. Sprawe portu w Dszibuti uregulowano.

Haaga, 20 września. Minister skarbu przedłożył Izbie budżet na rok 1896. Wydatki preliminowano $138^1/_2$ miliona. Deficyt wynosi $7^1/_2$ miliona. Wkrótce trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę 15 milionów celem pokrycia niedoboru lat poprzednich.

Londyn, 20 września. *Biuro Reutera* donosi z Kairu: W jednej z tutejszych kawiarń słyszało 2 Armeńczyków, jak pewien wypędzony z wojska żołnierz turecki opowiadał, że brał udział w okrucieństwach popełnionych na Armeńczykach. Armeńczycy kazali sobie opowiedzieć szczegóły zamordowania swoich rodaków i zaprosili opowiadającego Turka do siebie do domu, gdzie go udusili. Morderców uwięziono.

Mirecourt, 20 września. Prezydent Faure, który wczoraj o godzinie 9 rano przybył na plac musztry, przejechał otoczony kirasyerami wzdłuż frontu w powozie galowym. Przegląd trwał 25 minut. Następnie prezydent wysiadł i rozmawiał z każdym z obcych przed trybunami zgromadzonych oficerów. Po wstąpieniu na trybunę usiadł w otoczeniu ks. Mikołaja greckiego po prawej i ks. Łabanowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, po lewej stronie. Ks. Łobanowa przedstawił prezydentowi minister wojny. Prezydent rozmawiał z nim krótki czas serdecznie. Za prezydentem zajęli miejsca ministrowie i generał Dragomirow. Defilada pomimo znużenia wypadła świetnie. Panuje wielki entuzyazm.

Tulon, 20 września. Krzyżowiec „Lalande" otrzymał rozkaz odpłynięcia do Marokko.

Rzym, 20 września. Przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego Crispi wygłosił mowę, czczącą bohatera Włoch. Mowca zauważył między innemi, że wrogowie jedności Włoch uroczystość dzisiejszą poczytują za obrazę papieża, zdrowy jednak zmysł narodu odpiera te sztuczne zarzuty.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że chrześcijaństwo dla swego istnienia nie potrzebuje poparcia armat.

Rzym, 20 września. Sindaco Rzymu Ruspoli przyjmował wczoraj przed południem uroczyście na Kapitolu wszystkich sindaci i reprezentantów gmin, którzy przybyli z prowincyi. Ruspoli miał mowę, w której witał przybyłych i którą zakończył okrzykiem: „Niech żyje król! Niech żyją Włochy!"

Rzym, 20 września. Król ułaskawił, z powodu dzisiejszego jubileuszu, skazanych przez sądy wojskowe za rozruchy w Massa Carrara w Sycylii, o ile kara nie przekracza 10-ciu lat; zaś skazanym wyżej nad 10 lat darował, oprócz darowanej im już dnia 14 marca trzeciej części kary, dalszą trzecią część.

Nowy Jork, 20 września. *New York World* potwierdza wiadomość o śmierci Jose Maceo, przywódcy powstańców.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 września 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	121	95
4 % austryacka renta (marcowa)	101	05
4 % węgierska renta złota	121	65
4 % węgierska renta koron.	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1063	—
Akcye kredytowe	402	90
Londyn	120	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	$54^1/_2$
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 20 września. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę —·—. Pszenica na wiosnę —·—. Owies na wiosnę —·—.

Wiedeń, 20 września. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·90; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·25; 4 % listy banku krajowego 98·25; $4^1/_2$ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 221·90; Akcye kolei lwowsko-czern. 323·25; Losy z 1854 na 250 złr. 151·25; losy z 1860 na 500 złr. 153·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·37; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 446·—; Länderbank na 200 złr. 284·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1063.

Berlin, d. 20 września. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 251·75 mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·40 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 169·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·95 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę 21 września 1895

po raz pierwszy

Stryj Sam.

Komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

(Występ p. Ant Hoffmann).

Początek o godz. 7½ Koniec o godzinie 10.

Kantorzysta

wyznania rzym. kat., liczący lat 20, biegły korespondent w polskim i niemieckim języku, obeznany z prowadzeniem ksiąg, który w zastępstwie pierwszorzędnej firmy zagranicznej z wielkiem powodzeniem przez czas dłuższy podróżował po Galicyi, Śląsku i Bukowinie, poszukuje za skromnem wynagrodzeniem **odpowiedniej posady w kraju lub za granicą.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit.: **J. M. L.** poste restante **Kraków.** 2171 1 2

W przejeździe do Ziemi świętej, odbywając pielgrzymkę **za grosze zapracowane jako artysta malarz**, wykonuję **portrety** po cenie niezwykle niskiej. Portret olejny, biustowy, naturalnej wielkości, od 17 złr., wykonuję w przeciągu 4 dni i dwóch posiedzeń. Podobieństwo nie ustępuje fotografii. Malowanie akademickie. — Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: **Zaremba Cielecki, Półwsie Zwierzyniec, L. 29** (dom p. Micińskiego), lub **Reim i Friedrich, Kraków, A-B.** 2139 1 3

Nie łapać szczurów i myszy

lecz trzeba je tępić niezawodnie działającą trucizna

Kobbe'go HELEOLIN.

Nie szkodzi ludziom ani zwierzętom domowym.

Dostać można w dawkach po 50 i 90 cent. w składzie głównym: **J. Grolich, Berno,** lub w aptece **A. Karpińskiego w Rzeszowie.** 2156 1 3

Winogrona stołowe

węgierskie muskatele i najszlachetniejsze **chasselass**, w 5 klg. koszykach wysyła opłatnie za zaliczką po **2 złr.**

Paweł Merey

w Nyiregyháza (Węgry),

Tokajskie wina

także do nabycia beczkami.

Zamówienia przyjmuje w języku węgierskim lub niemieckim. 2030 4 10

L. 4874.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi na sposób kupiecki, a mianowicie:

Dla stacyi w Krakowie:
28 000 cetn. metr żyta,
47.300 cetn. metr. owsa.

Dla stacyi w Tarnowie:
4.700 cetn. metr. żyta,
10.300 cetn. metr. owsa.

Dla stacyi w Ołomuńcu:
10.500 cetn. metr. żyta,
15.100 cetn. metr. owsa.

Dla stacyi w Bochni:
3.500 cetn metr. owsa.

Dotyczące wnioski sprzedaży muszą być wniesione **najpóźniej do dnia 2 października 1895 r.** godz. 9 przed południem do biura Intendantury c. i k. 1 korpusu.

Bliższe warunki sprzedaży zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w dziennikach „Czasie" i „N. Reformie" z dnia 7 września 1895, a oprócz tego strony interesowane dowiedzieć się o tem mogą w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i w Ołomuńcu, jakoteż we wszystkich powiatowych władzach, leżących w obrębie rzeczonego korpusu. 2037 2 2

Z Intendantury c. i k. 1. korpusu.

Czytelnia Ignacego Gumplowicza

w Krakowie

ul. Bracka, L. 5,

ma na składzie 20 000 dzieł i sprowadza ciągle 2019 3 16

nowości beletrystyczne

w języku polskim, niemieckim francuskim i angielskim.

Poszukuje się

praktykanta gospodarczego

od 1 października dla folwarku o milę od Krakowa oddalonego.

Zgłoszenia pod adr. **E. F.** poste restante **Kraków.** 2152 3 6

---

10 złr. dziennie pewnego dochodu

bez kapitału i ryzyka, nawet **w najmniejszej miejscowości**, może mieć każdy, tak mężczyzni jak i kobiety, kto chce zajmować się sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów wartościowych. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

Cyrk G. Schumanna

w Krakowie przy ulicy Dietla.

W sobotę 21 września o godz. 8 wieczór

Pierwsze High-Life.

Występ całego personalu w najlepszych numerach i wspaniałych kostiumach.

Po raz pierwszy: **Kankan w sądzie czyli życie paryskie.** Komiczny balet w 2 obrazach. Układ dyrektora G. Schumanna. Muzyka kapelmistrza p. J. Schumanna. Obraz I. Bal maskowy „mabile". II. Przed sądem. Taniec. Harlekinada. Taniec tyrolski. Taniec szkocki. Taniec motyli. Polka i krakowiak.

Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 6 po południu bez przerwy. 2087 4

Bilety można nabywać od godziny 10 rano do 6 wieczorem w głównej trafice W. Bujańskiego przy linii A—B.

W niedzielę 22 września Dwa Przedstawienia.

Z poważaniem **G. Schumann.**

!Tani koks!

z węgli gazowych, gruby dla kuźni, łamany dla pieców kaflowych, żelaznych i kuchennych, z odstawą do domu w obrębie Krakowa (do Pogdórza lub przedmiejskich gmin za wzrotem myta) sprzedaje

tylko przez krótki czas,

dopóki zapas starczy,

Gazownia miejska w Krakowie.

Cena wagonu = 200 cetnarów cłowych 80 złr.
„ ½ „ = 100 „ „ 40 „
„ ¼ „ = 50 „ „ 20 „

zatem **1 cetnar cłowy** (50 kg.) **za 40 centów** z dostawą i zniesieniem do piwnicy

Przy mniejszych ilościach (poniżej 50 cetnarów) cena powyższa nie ma zastosowania.

Dobra sposobność do zaopatrzenia się w najtańsze paliwo na zimę.

Tylko przez krótki czas!

Zamówienia przyjmuje 1993 6 6

Dyrekcya gazowni krakowskiej.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smolowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

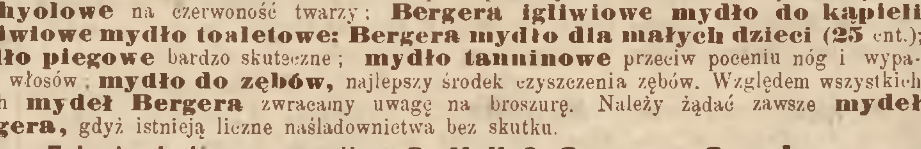
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe: Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 22 24



Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i droguryach w całym kraju. 754 34 0

Ceny wód mineralnych:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy duża 40 ct., mała	25 ct.
Gieshiiblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	30 ct.
Kwasna sodowa	15 ct.
Higieniczna sodowa	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba	22 ct.

Pomocnika

poszukuje 2129 3 3

księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 59 0

ORYGINALNE „SINGERA" MASZYNY DO SZYCIA

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Przeszło 12 milionów tych maszyn znajduje się w użyciu, są one bowiem dla swej nader pojedynczej konstrukcyi i niezrównanej trwałości najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te są odznaczone przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w ostatnich czasach otrzymały one znów

54 pierwszych nagród na wystawie światowej w Chicago

najwyższe odznaczenie, jakie udzielono.

Dyplom honorowy na wystawie krajowej 1894 we Lwowie.

Oryginalne Singera IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, do krawieczyzny** i **do wyrobu ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe** i **o długim ramieniu maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz skórzano-galanteryjnych. — W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: pojedyncza i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego są wyrabiane, jak również dokładne wykończenie wszelkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez tę fabrykę wyrabiane. Zarówno te, jak **Improved Familijne maszyny do szycia,** nadają się znakomicie do wyrabiania sztucznych haftów.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem, wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,

Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 28 23 0

Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Rzeszów, ulica Trzeciego Maja, 365.

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

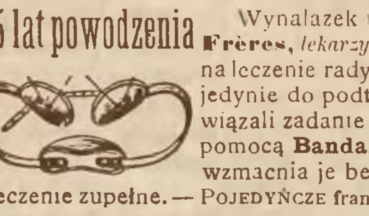
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 31 52

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 1119 31 0

Za przykładem innych krajów popierajmy przemysł rodzimy!

Wyroby krajowe są dobre i tanie! — Kupujmy co kraj produkuje!

Gal. akc. Towarzystwa handlowego

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie. ulica Karola Ludwika, L. 5, I piętro,

Bazar krajowy

w Krakowie, róg ulicy Wiślnej i św. Anny,

utrzymują na składzie i polecają:

Płótna i **weby** czysto lniane, bieliznę stołową, ręczniki, ścierki itp.
Płócienka kolorowe na suknie damskie z Andrychowa.
Barchany białe i kolorowe.

Sukna
- na ubrania męskie i paletoty ostatniej mody,
- na mundurki szkolne, zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej,
- na mundurki i płaszcze sokolskie polskie i ruskie,
- na burki, kurtki, ubrania myśliwskie z wełny wielbłądziej i owczej,
- na liberye, habity i ubrania dla służby miejskiej itp,
- do wybijania pokoi, mebli itp.

Rotundy i **Peleryny** damskie (krój hiszpański) sławuckie.
Burki męskie sławuckie z wełny wielbłądziej (fason ukraiński i paletotowy).
Kapy na łóżka, serwety, bas liki, fartuszki huculskie.
Makaty z Buczacza, tkane złotem i srebrem (wyłączna sprzedaż na Austrye)
Kilimy na podłogi, ściany itp. z Okna, Glinian Tarnopola itp.
Portyery, Kościuszkówki, Guńki, Czapki, Paski dzie-inne.
Serdaki męskie, damskie i dziecinne z futrem i bez futra.
Koronki z Zakopanego, Kańczugi, Pieniak, Bobowy.
Koce i **derki** na łóżka, wózki i konie.
Powrozy i **pasy.**
Kufry podróżne koszowe, nieprzemakalne.
Kosze do miasta, na kwiaty, bombonierki. **Wózki** dziecinne itp.
Meble bambusowe, dębowe, bukowe i z pręcia łoziny.
Rzeźby z Zakopanego, Kołomyi, Rymanowa itp.
Majoliki. Wyroby platerowane srebrne i ze stali kute. Szkło itp., itp. 1980 4 6

Ceny znacznie niższe niż zagraniczne!

Większym odbiorcom daje się odpowiedni opust.

! Wspierajmy przemysł krajowy !

Mydło z soku brzozowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Tetschen n. Ł.,** jest wskutek swego osobliwego składu **jedynem mydłem**, które usuwa wszelkie **nieczystości skórne, trądziki, liszaje, czerwoność z twarzy i rąk**, a po którem cera staje się lśniąco białą. Dostać można po 25 i 40 ct. **w aptece A. Reifera w Krakowie,** Rynek gł., 13. 1243 18 20

Mieszkanie prywatne

w hotelu pod Różą, na II piętrze, składające się od 4 do 7 pokoi i kuchni, od frontu, jest **zaraz do wynajęcia z mebiami lub bez** za przystępną cenę. 2150 2 6

Pożyczki hipoteczne

tanio i szybko na majątki ziemskie w Galicyi i realności w Krakowie.

Zgłoszenia: **Harry, 3,** poste restante **Kraków.** 2120 4 6

Do wydzierżawienia.

Piekarnia

w mieście liczącem 10.000 mieszkańców, przy głównej ulicy obok rynku, jest **od 1 października b. r. do wynajęcia.** Lokal składa się z 4 ubikacyj oraz sklepu na pieczywo.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **2142** 2142 3 6

Buchalter rutynowany

korespondent w niemieckiem i polskiem, zdolny urzędnik fabryczny, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Paweł, 40"** poste restante **Kraków.** 2151 3 10

Subjekt

biegły ekspedyent z handlu korzennego, obznajmiony z bufetem, znający język niemiecki, może otrzymać **odpowiednią posadę.** 2141 2 2

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Kamienica II-piętrowa

z oficynami i ogródkiem, wybornie się rentująca, w najzdrowszej części Krakowa (na Szlaku), **z powodu działu familijnego** jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **zamiany** na mniejszą za stosowną dopłatą.

Bliższa wiadomość u **prof. Mazanowskiego, ul. Starowiślna, L: 19, II piętro.** 2146 2 5

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku

J. Józefowicza.

Jest to najlepsza roślinna farba do włosów, przez urząd lekarski zatwierdzona, którą można w przeciągu 10 minut przyfarbować posiwiałe włosy na kolor **blond, szatyn, brunatny** i **czarny.**

W Krakowie mają na składzie: **W. Fenz, Reim i Friedrich** i **Wiskida** 2018 3 9

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego**, zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, lisznje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 143 106 0

Portrety

naturalnej wielkości podług nadesłanej fotografii, popiersia, po **5 złr.,** po wykonaniu.

Adres: **„Portrecista"** poste restante **Rzeszów.**

Ucznia do praktyki

poszukuje 2119 4 12

cukiernia D. Scholza w Przemyślu.



Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że mój

interes masarski

przeniosłem do domu przy **ulicy Floryańskiej, L. 18.**

Z szacunkiem

2148 4 5 **Wincenty Satalecki.**

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 17 30

fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.